

OPOWIADANIA
z ćwiczeniami logopedycznymi
dla dzieci przedszkolnych

Maria Magdalena Awzan - logopeda

Poznań 2020

Wszelkie prawa zastrzeżone

Szanowni Rodzice!

Oto zbiór moich opowiadań z ćwiczeniami usprawniającymi narządy mowy przeznaczony dla dzieci. W trudnych czasach pandemii, kiedy musimy uwzględniać ryzyko zarażenia koronawirusem, możliwość przekazywania Państwu przynajmniej części ćwiczeń za pośrednictwem Internetu jest bezpiecznym ułatwieniem. Wykorzystywałam już ten sposób w okresie zamknięcia przedszkoli na początku epidemii.

Ćwiczenia będę przerabiać w przedszkolu z dziećmi zakwalifikowanymi na zajęcia logopedyczne. Po każdym zajęciach otrzymacie Państwo informację, które opowiadanie tym razem należy powtarzać w domu.

W razie potrzeby dostarczone będą indywidualnie zalecenia i dodatkowe ćwiczenia odpowiednie dla konkretnego przypadku Waszego dziecka.

Opowiadania są ponumerowane i opatrzone tytułami, aby łatwo je było odnaleźć. Z czasem będziecie mieli Państwo do dyspozycji coraz większy repertuar ćwiczeń, co na pewno urozmaici Wasze codzienne domowe zajęcia logopedyczne.

Przypominam, że przed ćwiczeniami należy bardzo starannie umyć ręce i buzię. Nie ćwiczmy bezpośrednio po jedzeniu. Dobrze jest początkowo powtarzać ćwiczenia przed lustrem (każde 3 – 5 razy, chyba, że będą inne zalecenia).

Zapraszam do współpracy.

Życzę ciekawej lektury i pomyślnych efektów terapii logopedycznej!

Logopeda Maria Magdalena Awzan

Spis treści

Opowiadanie pierwsze: „Domek Oli i Jasia”	4
Opowiadanie drugie: „W dziecięcym pokoju”	5
Opowiadanie trzecie: „Ogródek Oli i Jasia”	6
Opowiadanie czwarte: „Marynarze”	7
Opowiadanie piąte: „Książki”	8
Opowiadanie szóste: „Poszukiwanie”	9
Opowiadanie siódme: „Wspólna zabawa”	10
Opowiadanie ósme: „Naleśniki”	11
Opowiadanie dziewiąte: „Goście”	13
Opowiadanie dziesiąte: „Paczka”	15
Opowiadanie jedenaste: „Dwa misie”	16
Opowiadanie dwunaste: „Remont”	17
Opowiadanie trzynaste: „Samochód Jasia”	18
Opowiadanie czternaste: „Lalki Oli”	19

Opowiadanie pierwsze: „Domek Oli i Jasia”

Ola i Jaś mieszkają z rodzicami w małym domku na przedmieściu. Domek ma białe ściany **(przesuwamy czubkiem języka po każdym policzku od wewnątrz)** i dach z czerwonej dachówki **(oblizujemy czubkiem języka górną wargę przy otwartych ustach)**. Przed domkiem stoi drewniany płotek **(oblizujemy czubkiem języka dolną wargę przy otwartych ustach)**. Domek ma piękne zielone drzwi, przez które można wychodzić lub wybiegać, a także - oczywiście - wchodzić lub wbiegać **(wysuwamy język do przodu następnie cofamy go w głąb jamy ustnej przy otwartych ustach)**. Po obu stronach drzwi **(dotykamy czubkiem języka na zmianę kącików otwartych ust)** są okna z czyściutkimi białymi ramami **(oblizujemy zęby górne i dolne od zewnątrz i od wewnątrz przy otwartych ustach)**. Wszyscy mieszkańcy domku są bardzo mili – uśmiechają się często do siebie i do swoich gości **(rozciągamy wargi jak w uśmiechu, czyli po prostu uśmiechamy się miło)**.

Postaraj się narysować domek Oli i Jasia - jak najpiękniej potrafisz.

Opowiadanie drugie: „W dziecięcym pokoju”

Pokój Oli i Jasia jest duży (**nabieramy powietrze w policzki i wydmuchujemy ustami**). Rodzice obiecali, że już niedługo postawią ściankę działową i dzieci będą miały swoje oddzielne pokoiki (**przepychamy powietrze z jednego policzka do drugiego**). Na razie jednak mieszkają razem. Bardzo podoba im się spanie na piętrowym łóżku. Malutka Ola – dlatego, że jest młodsza – śpi na dole (**układamy szeroki język za dolnymi ząbkami przy otwartych ustach**), a trochę starszy Jaś – na górze (**podnosimy język za górne ząbki i „przyklejamy” go do podniebienia przy otwartych ustach**). Na lewo od drzwi stoi szafa z ubraniami (**wypychamy czubkiem języka lewy policzek**), a na prawo – regał z książkami i płytami dla dzieci (**wypychamy czubkiem języka prawy policzek**). Na środku pokoju (**oblizujemy otwarte usta ruchem okrężnym**), na pięknym kolorowym dywanie stoją kosze z zabawkami i klockami. Dzieci uwielbiają budować wysokie budynki i wieże (**oblizujemy górne ząbki od zewnątrz i od wewnątrz przy otwartych ustach**), a także parkingi, ogrody zoologiczne i gospodarstwa (**oblizujemy dolne ząbki od zewnątrz i od wewnątrz przy otwartych ustach**). Może zajrzemy tu jeszcze kiedyś, żeby zobaczyć, jak bawią się Jasiu i Oleńka...

Opowiadanie trzecie: „Ogródek Oli i Jasia”

Obok białego domku rodzice Oli i Jasia założyli ogródek. Kiedy spacerowali po nim pierwszy raz **(kląskanie językiem)**, wszędzie **(oblizujemy otwarte usta ruchem okrężnym)** rosły chwasty **(wypowiadamy ze zdziwieniem, przesadnie „O!”)**. Rodzice natrudzili się, żeby je usunąć **(czubek języka dotyka na zmianę dolnej wargi i górnej przy otwartych ustach)**. Potem tata przekopał ogródek **(czubek języka dotyka na zmianę dziąsła za dolnymi zębami i dziąsła za górnymi zębami przy otwartych ustach)**, a mama wyznaczyła i zagrabiła grządki **(przesuwamy czubkiem języka po podniebieniu od dziąsła za górnymi zębami w stronę gardła przy otwartych ustach)**. Rodzice zasiali trawę i kwiaty **(oblizujemy dolne ząbki od zewnątrz i od wewnątrz przy otwartych ustach)** i posadzili drzewa owocowe – jabłoń, wiśnię i śliwę **(oblizujemy górne zęby od zewnątrz i od wewnątrz przy otwartych ustach)**. Kiedy urodziły się dzieci, w ogródku pojawił się mały plac zabaw z piaskownicą **(wiercimy czubkiem języka za dolnymi zębami przy otwartych ustach)**, zjeżdżalnią **(przesuwamy czubkiem języka po podniebieniu od dziąsła za górnymi zębami w stronę gardła przy otwartych ustach)** i huśtawką **(wysuwamy język do przodu następnie cofamy go w głąb jamy ustnej przy otwartych ustach)**.

Postaraj się narysować plac zabaw w ogródku Oli i Jasia - jak najpiękniej potrafisz.

Opowiadanie czwarte: „Marynarze”

Pewnego dnia Oleńkę i Jasia obudziło miarowe uderzanie kropli deszczu o parapet **(kłaskanie językiem)**. Z rynny spływały strugi wody **(układamy język w kształt rulonika)**. Jasiowi nie chciało się nawet zejść po ulubionej drabince **(dotykamy czubkiem języka każdego zębka po kolei od wewnątrz przy otwartych ustach, zaczynamy od zębów górnych)**. Ola ledwie wysunęła czubek nosa spod kołderki **(wysuwamy czubek języka do przodu, następnie cofamy go w głąb jamy ustnej przy otwartych ustach)**. Zmartwione dzieci ziewały **(ziewamy)** i zastanawiały się, co można zrobić w taki pochmurny, deszczowy dzień **(kłaskanie językiem)**. ”Wiem !”krzyknął Jaś.” „Nasze łóżko to okręt ! Ja będę majtkiem, który obserwuje morze z bocianiego gniazda, a ty będziesz bosmanem, który kręci kołem sterowym !”Ola nie rozumiała wprawdzie, dlaczego brat miesza do zabawy majtki i bociany, nie znała też słowa „bosman”, za to szybko znalazła kółko, które wczoraj odpadło od wózka. Chętnie więc przyłączyła się do zabawy **(oblizujemy językiem górne i dolne zęby)**.Jaś obserwował ze swojego stanowiska wszystko, co działo się za oknem. ”Ster prawo na burtę **(czubek języka do prawego kącika ust)**, bo rozbijemy się o śmieciarkę! W lewo na burtę, w lewo, bosmanie **(czubek języka do lewego kącika ust)** !Musimy wyminąć panie sąsiadki! ””A teraz musicie dobić do portu, kochani – powiedziała mama. ”Czas na śniadanie **(naśladujemy żucie –„ mniam, mniam, mniam” i mlaskanie językiem)**!”

Opowiadanie piąte: „Książki”

Mamusia najbardziej lubiła chwile po powrocie z wyprawy do biblioteki. Wiedziała doskonale, że wtedy w dziecięcym pokoju nie wydarzy się nic nieprzewidzianego. Mogła spokojnie pójść zająć się swoimi najpilniejszymi sprawami, na przykład szyciem na maszynie **(klaskamy językiem albo mlaskamy językiem)**, mieszaniem pysznego sosu **(wiercimy czubkiem języka za dolnymi zębami przy otwartych ustach)** lub malowaniem przepięknych pejzaży **(„malujemy” czubkiem języka podniebienie i policzki, czyli przesuwamy czubkiem języka po podniebieniu w przód i w tył i po policzkach od wewnątrz)**.

Po powrocie z biblioteki w pokoiku dzieci panowała rzadko spotykana cisza. Jasiu i Oleńka siedzieli zgodnie obok siebie na dywanie. W zasięgu ręki leżała torba z przyniesionymi właśnie książkami **(układamy szeroki język za dolnymi ząbkami)**. Było ich zwykle kilka **(„liczymy” ząbki czyli staramy się dotykać czubkiem języka każdego ząbka po kolei od wewnątrz przy otwartych ustach)**. Dzieci z namaszczeniem wyjmowały każdą książkę **(czubek języka dotyka dźiąsła za dolnymi zębami następnie dźiąsła za górnymi zębami przy otwartych ustach)**. Jaś powoli odczytywał jej tytuł, a potem dzieci pochylały się nad nią i przeglądały ją od deski do deski **(czubek języka dotyka na zmianę każdego policzka od wewnątrz)**. Następnie Oleńka lub Jaś odkładali książkę i sięgali po kolejną **(dotykamy czubkiem języka na zmianę górnego i dolnego dźiąsła za zębami lub górnymi i dolnymi zębów przy otwartych ustach)**. Po pewnym czasie wszędzie dookoła dzieci leżały książki **(oblizujemy zęby ruchem okrężnym)**. Kiedy torba była już pusta, Ola i Jaś rozpoczynali spór o to, od której książki rozpocząć czytanie. Z dziecięcego pokoiku dobiegał narastający gwar, a mamusia wiedziała, że jej czas wolny właśnie się kończy...

Oto stoją już w drzwiach Oleńka i Jaś trzymając w rękach wybraną książeczkę. Mamusia uśmiecha się **(rozciągamy wargi w uśmiechu – uśmiechamy się miło)**, siada na kanapie między córeczką a synkiem **(czubek języka wypycha na zmianę każdy policzek od wewnątrz)** i rozpoczyna się czytanie!

Opowiadanie szóste: „Poszukiwanie”

Pewnego razu Jaś i Ola chcieli pobawić się piłką (**przepychamy powietrze z policzka do policzka**). Niestety, okazało się, że piłka nie leży tam, gdzie zwykle, czyli za drzwiami (**dziwimy się – „O!”**). Dzieci rozpoczęły przeszukiwanie pokoju, a że piłka była raczej niewielka, należało zajrzeć w każdy kąt (**czubkiem języka wypychamy na zmianę policzki od wewnątrz**). Jasiu szukał piłki na swoim górnym łóżku (**przyklejamy język do podniebienia – tak, jakbyśmy zaczęli kłaskać językiem**), a Ola na swoim dolnym łóżku (**układamy język za dolnymi zębami przy otwartych ustach**). 1 dzieci sprawdzały górne półki regału (**oblizujemy czubkiem języka górne zęby od zewnątrz i od wewnątrz przy otwartych ustach**) i dolne półki regału (**oblizujemy czubkiem języka dolne zęby od zewnątrz i od wewnątrz przy otwartych ustach**). Jaś zastanawiał się nawet, jak sprawdzić, czy nie ma piłki na szafie (**dotykamy czubkiem języka dziąsła za górnymi zębami na środku przy otwartych ustach**)! Na szczęście przestraszona Ola zawołała tatusia, który wytłumaczył synkowi, że w żadnym wypadku nie powinien tam wchodzić. Tatuś jest wysoki, więc zapewnił dzieci, że na szafie nie ma nic, oprócz pudełka z butami i trzech papierowych samolocików. Kiedy dzieci siedziały zmartwione, usłyszały nagle odgłos piłki odbijającej się od podłogi (**kłaskanie językiem**)! Wskoczyła ona wesoło do pokoju poprzedzając roześmianego tatusia (**rozciągamy wargi jak w uśmiechu – uśmiechamy się miło**). „Kochani, nie przynieśliście piłki z ogródka. Spędziła noc na grządce w towarzystwie stokrotek!”

Opowiadanie siódme: „Wspólna zabawa”

Zdarzyło się kiedyś, że dzieci nie potrafiły wymyślić zabawy, która zainteresowałaby ich oboje (**dziwimy się „O !”**). Próbowały więc bawić się oddzielnie. Ola chciała wozic lalę we wózku (**przesuwamy czubkiem języka po podniebieniu w przód i w tył przy otwartych ustach**), Jaś postanowił zbudować wysoką wieżę z klocków (**opieramy czubek języka o dziąsło za górnymi zębami na środku przy otwartych ustach i chwilę tak wytrzymujemy**). Niestety, jedynym miejscem, w którym mogła powstać wieża okazała się trasa wózka lali Oleńki. Kiedy Jaś chciał trafić piłką do kosza (**kląskanie językiem**), Ola zapragnęła używać tej samej piłki do przewracania kręgli (**„liczymy” dolne ząbki – dotykamy czubkiem języka każdego ząbka po kolei od wewnątrz przy otwartych ustach**). Klótnia wisiała na włosku. Słyszac to Mamusia, zawołała dzieci do kuchni i zapytała:

- Czy naprawdę nie potraficie w nic bawić się razem ?

- Mamusiu, bo ona ... mamusiu, bo on...

- Hm, wobec tego mamy kłopot. A może byście coś zjedli? Jest takie przysłowie "Polak głodny, to zły". Mamusia uśmiechnęła się (**rozciągamy wargi w uśmiechu - uśmiechamy się miło**) – miała pewien pomysł...

- A co najbardziej lubicie jeść?

Tym razem dzieci były zgodne. Natychmiast padła jednomyślna odpowiedź: „Naleśniki !” (**Naśladujemy żucie „mniam, mniam...”, a także mlaskanie językiem, chociaż wiemy doskonale, że podczas jedzenia nie powinniśmy mlaskać.**)

- Wobec tego – powiedziała Mamusia – mam dla was propozycję wspólnej zabawy... - Mamusia celowo zawiesiła głos. - Pobawicie się razem w smażenie naleśników, zgoda?

Nastało krótkie milczenie (**zaciskamy wargi**), po którym nastąpił wybuch radości. Dzieci podskakiwały wysoko (**kląskanie językiem**) i tuliły się do Mamusi (**przesyłamy całuski.**)

- Zgoda!

Opowiadanie ósme: „Naleśniki”

- Mamusiu, ale czy damy radę?! Nigdy tego nie robiliśmy...

Istotnie, dzieci pomagały w kuchni, ale nie było to smażenie naleśników! Oleńka wycierała umyte łyżki i łyżeczki („liczymy” **dolne ząbki – dotykamy czubkiem języka każdego ząbka po kolei od wewnątrz lub oblizujemy dolne zęby od zewnątrz i od wewnątrz**), Jaś odkładał kubeczki i talerzyki na półkę (**dotykamy czubkiem języka każdego górnego ząbka od wewnątrz lub oblizujemy górne ząbki od zewnątrz i od wewnątrz**). Oleńka smarowała kanapki masłem lub serkiem za pomocą drewnianego nożyka(**przesuwamy czubkiem języka po podniebieniu w przód i w tył przy otwartych ustach**), Jasiu umiał starannie płukać warzywa i owoce (**przepychamy powietrze z policzka do policzka**).

- Nie martwcie się, kochani. Pomogę wam przecież. Najpierw przygotujemy sobie wszystko, co jest potrzebne.

Mamusia wyjmowała z szafki mąkę, mleko, cukier, olej, sól (**wypychamy czubkiem języka każdy policzek od wewnątrz**) i układała je na stole (**układamy szeroki język za dolnymi zębami przy otwartych ustach**). Umyła jeszcze jajka (**oblizujemy zęby górne i dolne ruchem okrężnym**) i również położyła je na stole. Potem wszystko zostało wrzucone do miski..

- Teraz mieszamy !

Każdy mieszał, jak umiał. Oleńka mniejszymi ruchami (**wiercimy czubkiem języka za dolnymi ząbkami przy otwartych ustach**), Jaś – większymi (**oblizujemy zęby dolne i górne od wewnątrz**). Mamusia pilnowała, żeby dzieci zmieniały się co dwie minuty. Najważniejsze, że po pewnym czasie nie było już ani jednej grudki (**nabieramy powietrze w policzki i gwałtownie je wypuszczamy „p!”**).

Potem mamusia wyjaśniła dzieciom co powinny, a czego w żadnym wypadku nie powinny robić i postawiła patelnię na maszynie. Pierwszą porcję ciasta wylała sama, a potem robiły to już dzieci. Bywało różnie. Czasami Jaś wlał za dużo ciasta i wtedy naleśnik był gruby jak omlet (**wypychamy policzki i wydmuchujemy powietrze ustami**), czasami Ola wlała za mało ciasta i wtedy naleśnik był cienki jak najcieńszy plasterek sera (**wciągamy policzki do jamy ustnej**). Czasami udawało się pięknie zdjąć naleśnik z

patelni (**rozciągamy wargi jak w uśmiechu - uśmiechamy się miło**), a czasami przywierał do dna patelni („**przyklejamy**” szeroki język do podniebienia przy **otwartych ustach**) i trzeba go było zeszkrobywać łąpatką (**przesuwamy czubkiem języka po podniebieniu od dziąsła za górnymi zębami w stronę gardła przy otwartych ustach**). Na szczęście nieudanych naleśników było niewiele. Zresztą w pewnej chwili do kuchni wpadł tatuś i zanim dzieci zdołały mu wyjaśnić, że na talerzyku z boku leżą te „gorsze” naleśniki, tatuś z okrzykiem: „takie lubię najbardziej!” pochłonał je w mgnieniu oka (**naśladujemy żucie, mlaskamy językiem**).

Kiedy już wszystkie brzuszeki były napełnione naleśnikami, dzieci podziękowały pięknie (**uśmiechamy się miło**), pomogły mamusi wstawić brudne naczynia do zmywarki („**liczenie**” ząbków - **dotykane czubkiem języka każdego ząbka po kolei od wewnątrz przy otwartych ustach**) i zgodnie pomaszerowały do swojego pokoiku. Po chwili Jaś i Oleńka spali smacznie na kolorowym dywanie (**naśladujemy ziewanie przy otwartych ustach**) z główkami opartymi na poduszkach z największych przytulanek.

Opowiadanie dziewiąte: „Goście”

Pewnego dnia mamusia z wesołą miną(**rozciągamy wargi jak w uśmiechu – uśmiechamy się miło**) oznajmiła dzieciom, że po południu przyjadą babunia i dziadek. Ola i Jaś zaczęli podskakiwać z radości jak piłeczki(**stukamy czubkiem języka w dąsło za górnymi zębami na środku przy otwartych ustach albo powtarzamy „la, la, la...”**), a potem – bez żadnej zachęty ze strony mamy - popędzili do pokoiku (**klaskanie językiem**) i błyskawicznie rozpoczęli wielkie porządki. Upychali w szafie i na półkach wszystko to, co dotychczas leżało na podłodze na środku pokoju, pod stołem i pod łóżkiem(**wypychamy policzki od wewnątrz czubkiem języka**). Niestety, rzeczy powrzucone w pośpiechu, a niepokładane na półkach zajmowały więcej miejsca i w pewnym momencie szafa otworzyła się, a jej zawartość wysypała się na podłogę (**nabieramy powietrze w policzki , a następnie wypuszczamy powietrze gwałtownie „p!”**). Dzieci jeszcze raz musiały powkładać wszystko począwszy od ubranek, a skończywszy na zabawkach(**wypychamy policzki od wewnątrz czubkiem języka**)!

Po południu zadzwonił telefon. Mama, która zdążyła upiec pyszny sernik, odebrała smutną wiadomość – nie będzie gości! Zmartwione dzieci pytały, co się stało i dlaczego ukochana babcia i dziadek nie przyjadą. Mamusia odpowiedziała, że nie stało się nic złego, ale dziadkowie nie mogą przyjechać i że jej też jest bardzo, bardzo smutno. Mama i Oleńka wyglądały tak, jakby za chwilę miały się rozpłakać. Nikt nie wiedział, co powiedzieć. Siedzieli bezradni w wysprzątanym pokoiku, na stole leżała książka, którą zawsze po kolacji czytała im babunia.

Wtem z sąsiedniego pokoju usłyszeli głos taty „Są już ! Chodźcie prędko ! Już są ! Dlaczego nie przychodzicie?!” Pierwszy poderwał się Jaś. Pobiegł do taty (**klaskamy językiem**) . Tato stał przed laptopem i machał rękami. Jaś zobaczył na ekranie babunię i dziadka, którzy uśmiechali się i pozdrawiali ich serdecznie.

Mamusia, Ola, tato i Jaś długo rozmawiali z dziadkami przez Skype’ a. Mamusia obiecała, że przechowa w zamrażalniku (**wysuwamy język do przodu następnie cofamy go w głąb jamy ustnej przy otwartych ustach**) pyszny sernik upieczony specjalnie na tę okazję i jak tylko babunia i dziadek będą mogli przyjechać, sernik zostanie rozmrożony i zjedzony przez wszystkich (**naśladujemy żucie rozluźnionymi wargami i policzkami – mniam, mniam...**).”Babciu jest prawie tak, jak naprawdę, szkoda tylko, że nie możesz nas przytulić i poczytać nam książki” – mówiły dzieci. „To prawda, kochani, ale nie do

końca...”odpowiedziała babcia. Na razie prześlę wam gorące całusy (**przesyłamy całuski**), a teraz...” zdumione dzieci (**dziwimy się „O!”**) zobaczyły, jak babunia wstaje z kanapy, podchodzi do biblioteczki i wyjmuje z niej taką samą książkę, jak tak, którą przygotowały w swoim pokoju. ”Usiądźcie wygodnie. Czy pamiętacie na czym to skończyliśmy ostatnio?”

Opowiadanie dziesiąte: „Paczka”

Pewnego dnia ktoś zapukał **(kląskamy językiem, albo stukamy czubkiem języka w dźwięsto za górnymi zębami na środku przy otwartych ustach)** do drzwi domu Jasia i Oli. Kiedy Mamusia podchodziła do drzwi, dzieci przyciskały noski do szyby **(wypychamy czubkiem języka policzki od wewnątrz)** i zciekawione patrzyły, kto ich odwiedził. Okazało się, że to listonosz przyniósł paczkę. Mamusia odebrała ją, podziękowała **(uśmiechamy się miło)** i wniosła niewielką paczkę do pokoju. Dzieci otoczyły mamę **(oblizujemy zęby ruchem okrężnym)** i zaczęły wrywać sobie paczkę z rąk **(przenosimy czubek języka między kącikami ust)**, dusić ją w rękach **(naśladujemy żucie)** i potrząsać nią **(przepychamy powietrze z policzka do policzka)!**

„Co tam jest?” i „Od kogo ta paczka?” – pytały. „Uspokójcie się, kochani, bo za chwilę zniszczycie to, co jest w środku tej paczki!” Mamusia nie była jednak zbyt zaniepokojona, bo na paczce nie zauważyła ostrzeżenia, że znajdują się w niej łatwo tłukące się przedmioty. Zaczęli zdejmować papier, w który zawinięta była paczka **(przesuwamy czubkiem języka po podniebieniu od dźwięsto za górnymi zębami w stronę gardła przy otwartych ustach)** i oto oczom ich ukazały się plastikowe woreczki ze skarpetkami i bluzeczkami („liczymy ząbki” – **dotykamy czubkiem języka każdego ząbka po kolei od wewnątrz przy otwartych ustach)**.”Już wiem, to prezent od cioci Basi! Pamiętacie, jak podobały wam się ubrania waszych kuzynów? Ciocia zapamiętała to i kupiła dla was podobne T-shirty i skarpetki! Jak to miło z jej strony! Dziękujemy **(przesyłamy całuski)!**”

„Mamo, zobacz, a tu jest jeszcze jedna paczuszka. Otwórzmy ją!” Ozdobny papier został rozerwany **(nabieramy powietrze w policzki i gwałtownie wypuszczamy powietrze „p!”)**. Na stół wypadły dwa pluszowe niedźwiadki **(dotykamy czubkiem języka obu kącików ust na zmianę)**. Jeden z nich miał kokardkę na szyi i Oleńka od razu wyciągnęła po niego rączki. Od tej chwili jasne było, który misiu należy do kogo. Pozostało już tylko nadać im imiona.

Opowiadanie jedenaste: „Dwa misie”

Dwa misie były bardzo zmęczone (**naśladujemy ziewanie**) długą podróżą, podrzucaniem (**odbijamy czubek języka o dziąsło za górnymi zębami na środku przy otwartych ustach**), zgniataniem (**naśladujemy żucie**) i szarpaniem (**przesuwamy czubek języka między kącikami ust**). Kiedy ułożono je w pudełku (**układamy szeroki język za dolnymi zębami przy otwartych ustach**), myślały, że będą mogły sobie pospać, ale wkrótce okazało się, że nie jest to takie łatwe. Najpierw przejechało obok nich kilka samochodzików, warcząc (**wibrujemy wargami**) i trąbiąc na siebie wesoło (**ti tit, tu tut...**). Potem powoli przeturlała się ciuchcia (**ciuch ciuch...**) ciągnąc za sobą podskakujące wagoniki (**liczymy dolne zęby - dotykamy po kolei czubkiem języka każdego ząbka od wewnątrz**). Kiedy wydawało się, że wreszcie będzie cicho, rozległy się głośne trzaski (**głośno kląskamy językiem**), a po nich dwa misie usłyszały narastające odgłosy sygnałów policji i karetki pogotowia (**eo eo....eu eu... - spróbujcie naśladować narastające odgłosy**). Przez chwilę panowała cisza, a potem obok dwóch misiów przejechały karetka pogotowia i policja wracające do swoich garaży (**spróbujcie naśladować cichnące odgłosy „eo”, „eu”**). Następnie przejechały dwa samochody pomocy drogowej (**wibrujemy wargami - brm brm**) wiozące dwa autka bez kół. Okazało się później, że na skutek zderzenia auta pogubiły kółka. Na szczęście kierowcom – kotkowi (**miau**) i pieskowi (**hau**) nic się nie stało!

Tak więc dwóm zmęczonym misiom ciągle nie udawało się zasnąć. Były coraz bardziej zmęczone (**ziewamy kilka razy**) i wyglądały coraz żałośniej. Takimi właśnie zobaczył je tatuś po powrocie z pracy, gdy dzieci opowiadały mu o paczce od cioci Basi. „Wiecie co – powiedział tatuś – zawsze chciałem mieć takie dwa misie. Pozwólcie mi dzisiaj pobawić się nimi !” Dzieci były zachwycone i pożyczyły tatusiowi misie z radością (**uśmiechamy się miło**).

Tymczasem tatuś zaniósł dwa misie po krętych schodach na strych (**liczenie zębów - dotykanie czubkiem języka każdego ząbka po kolei od wewnątrz, zaczynamy od dolnych zębów**). Położył je delikatnie na starym, wysiedzianym fotelu i zaraz wyszedł gasząc za sobą światło i cicho zamykając drzwi (**ciii...**).

Opowiadanie dwunaste: „Remont”

W ten oto sposób dwa misie na pewien czas zamieszkały na strychu. Nieoczekiwanie przybyło im towarzystwo, bo nazajutrz dzieci zaczęły wnosić tu swoje małe **(oblizujemy dolne ząbki od zewnątrz i od wewnątrz przy otwartych ustach)** i duże **(oblizujemy górne ząbki od zewnątrz i od wewnątrz przy otwartych ustach)** zabawki. Potem pojawił się jeszcze stolik, regał w częściach i krzesła. Dlaczego? Kiedy wieczorem tatuś zszedł ze strychu **(liczenie ząbków – zaczynamy od górnych)**, zatrzymał się na chwilę w dziecięcym pokoju i powiedział: „Właściwie to nawet dobrze, że babunia i dziadek do nas nie dojechali! Gdyby zobaczyli te pochłapane farbkami i soczkami ściany, z czarnymi śladami piłki i bieźnika opon roweru Jasia, to naprawdę nie wiem, co by powiedzieli...” Tato obawiał się, że cała krytyka dziadków spadłaby na niego! Po dłuższej dyskusji postanowiono zająć się wyłącznie ścianami, nie malować sufitu **(przesuwamy czubkiem języka po podniebieniu przy otwartych ustach)**, ani podłogi **(wiercimy czubkiem języka za dolnymi zębami)**. Przedtem jednak wyniesiono co się dało z pokoju **(wysuwanie języka do przodu następnie cofanie go w głąb jamy ustnej przy otwartych ustach)**, a pozostałe rzeczy – przykryto folią malarską **(zakrywamy górną wargą dolną wargę)**.

Tatuś zmył i pomalował ściany **(przesuwamy czubkiem języka po każdym policzku od wewnątrz)**. Mamusia umyła okna **(oblizujemy czubkiem języka górne i dolne zęby od zewnątrz i od wewnątrz przy otwartych ustach)**. Oleńka wyszorowała próg i parapety **(oblizujemy dolną wargę)**, a Jaś podłogę **(wiercimy czubkiem języka za dolnymi zębami przy otwartych ustach)**.

Pokój wyglądał jak nowy. Cała rodzinka była bardzo zadowolona **(uśmiechamy się miło)**, chociaż mocno zmęczona **(naśladujemy ziewanie)**. Na szczęście trzeba było poczekać, aż wyschną ściany, więc nie musieli od razu wędrować na strych po zabawki i sprzęty **(„skaczący języczek” czubek języka dotyka na zmianę dolnych i dolnych zębów od wewnątrz przy otwartych ustach)**!

Opowiadanie trzynaste: „Samochód Jasia”

W tym roku Jaś dostał na urodziny zdalnie sterowany samochód. Trzymając w ręku pilota naciskał odpowiedni przycisk, a samochód jechał w prawo, w lewo (**przesuwamy czubek języka między kącikami ust**), do przodu i do tyłu (**przesuwamy czubkiem języka po podniebieniu w przód i w tył przy otwartych ustach**). Samochód miał wygodne foteliki (**oblizujemy dolne zęby od wewnątrz przy otwartych ustach**) i automatyczną skrzynię biegów (**oblizujemy górne zęby od wewnątrz przy otwartych ustach**), przezroczyste szybki, przez które można było zaglądać do środka (**wypychamy czubkiem języka policzki od wewnątrz**) i otwierane drzwiczki (**otwieramy i zamykamy usta**). Dzięki nim Jaś mógł posadzić przy kierownicy (**układamy język za dolnymi zębami przy otwartych ustach**) pajacyka, misia albo którąś z lalek Oleńki, jeśli chciał sprawić siostrzyczce przyjemność. Samochód poruszał się cicho między domkami z klocków i Jaś mógłby się nim bawić godzinami (**uśmiechamy się miło**). Stare autka umiały tylko zjeżdżać z górki (**przesuwamy czubkiem języka po podniebieniu w stronę gardła przy otwartych ustach**) lub jechały popychane ręką (**czubek języka dotyka na zmianę górnych i dolnych zębów od wewnątrz przy otwartych ustach**). Teraz stały smutne, stłoczone w swoich naprędce skleconych garażach po to, by nowy samochód miał dużo miejsca do wykonywania ciekawych manewrów (**oblizujemy językiem zęby górne i dolne**).

Pewnego dnia jednak baterie wyczerpały się, samochodowi zablokowały się kółka i Jaś nie mógł ruszyć go z miejsca. Chcąc nie chcąc odstawił go na półkę (**dotykamy czubkiem języka dziąsła za dolnymi zębami na środku następnie dziąsła za górnymi zębami na środku przy otwartych ustach**) i sięgnął po stare autka. Wystarczyło zrobić „brm brm” (**wibrujemy wargami**), poprowadzić je i autka pędziły tam, dokąd trzeba było zawieźć lalki, pajacyki, zwierzątka, budowniczych, policjantów i inne zabawki.

Wieczorem tatuś otworzył malutkie drzwiczki w pilocie (**kląskamy językiem**), założył nowe baterie (**wysuwamy język do przodu następnie cofamy go w głąb jamy ustnej przy otwartych ustach**) i znowu można było się bawić nowym samochodem. Ale Jaś postanowił, że od tej pory będzie się bawił każdym autkiem po trochu, żeby żadnemu z nich nie było przykro!

Opowiadanie czternaste: „Lalki Oli”

Oleńka nie miała dużo lalek. Powodem było to, że bardzo przywiązywała się do swoich zabawek i bawiła się nimi tak długo, jak tylko było to możliwe.

Nawet wtedy, gdy lalce brakowało już bucików i na nogach miała narysowane pisakiem sandaalki, a zamiast sukienki owinięta była **(oblizujemy górne i dolne zęby ruchem okrężnym)** kawałkiem ręcznika papierowego posklejanego taśmą, Oleńka układała ją na noc w pudełku **(układamy język za dolnymi zębami)** wymoszczonym poskładanymi serwetkami i starannie przykrywała T-shirtem, z którego wyrosła jakiś czas temu **(zakrywamy dolną wargę górną wargą).**

Pewnego dnia Ola bawiła się laleczką ubraną w skarpetkę Jasia, której brakowało pary. Wycięła w niej otworek na głowę **(wysuwamy język do przodu, następnie cofamy go w głąb jamy ustnej)** i dwa otworki na ręce **(wypychamy czubkiem języka każdy policzek od wewnątrz)**. Oleńka dodatkowo przewięzała skarpetkę czerwoną wstążeczką **(oblizujemy wargi ruchem okrężnym przy otwartych ustach)**, żeby nadać sukience bardziej eleganckiego wyglądu. Okazja była nie byle jaka. Jaś obiecał, że przewiezie lale swoim nowym samochodem. Ola usadziła lalki w kolejce **(liczymy ząbki – dotykamy czubkiem języka każdego ząbka od wewnątrz przy otwartych ustach)** czekając aż samochód podjedzie **(wibrujemy wargami – brm brm...)**

Nie zauważyła, jak do pokoju zajrzeli rodzice i przez chwilę przyglądali się rządкови dziwnie wyglądających oleńkowych lalek. Wycofali się cichutko **(wysuwamy język do przodu , następnie cofamy go w głąb jamy ustnej przy otwartych ustach)**. Domyślali się, że Ola marzy o lalce z zamykanymi oczkami i długimi włoskami, które mogłaby czesać **(przesuwamy czubkiem języka po podniebieniu od dziąsła za górnymi zębami w stronę gardła przy otwartych ustach)** (gdy zniknęły frędzle z jednej ze starych, nieużywanych już chust, mama znalazła je potem przyklejone do główki miłej gumowej laleczki). Rodzice cieszyli się, że córeczka jest kreatywna i ma bogatą wyobraźnię, a jednak zrobiło im się przykro. Spotkali się przy laptopie. Bez zbędnych dyskusji wybrali odpowiednią lalę.

Następnego dnia do małego domku, w którym mieszkali Ola i Jasiu z rodzicami zapukał **(kłąskanie językiem)** kurier. Przyniósł długą, lekką paczkę, która mamusia z uśmiechem **(uśmiejemy się miło)** wręczyła zdumionej Oli **(dziwimy się -O!).**